„I przyszedł maj i powiedział: stary czy masz czas, jeśli tak, to popłyńmy tam, gdzie słońca blasku nie mąci nocy cień, niech znów żagle na masztach rozkwitną.” I ruszyliśmy.

 Start Popielno. Wieczorem pierwsze szantowanie przy ognisku. Ranek. Głos dzwonu, flaga na maszt i tradycyjne słowa obwieszczające rozpoczęcie sezonu. Płynie 40 osób na sześciu jachtach.

A przed nami piękna, pofalowana tafla Śniardw zapraszała do tańca ze wzmagającymi się north-westowymi podmuchami. Nie straszne nam płycizny pełne kamieni, płyniemy do częściowo ładnie wyremontowanego kanału Jeglińskiego. Śluza Karwik, dla niektórych pierwsza przygoda śluzowania w życiu. Dajemy radę i już jezioro Roś, inaczej Warszawskie. Wita nas początkowo przelotny deszczyk i słabnący wiatr, po niedługim czasie wiatr zdycha, ale za to deszczyk zmienia się w burzę. W strugach deszczu zawijamy do przystani ośrodka Energetyk. I tutaj Kierowniczka ośrodka, Pani Maria, zgotowała nam niespodziankę, na przykrytych białymi obrusami stołach co? – w wazach gorący, wspaniały bigos. Zespół szantowy „Oj, tam” zaczyna grać. Zabawa do świtania przy wspaniałej muzyce, a rano znów „ Żagle staw”.

Wracamy na Śniardwy. Po wyjściu z kanału na jezioro Seksty wita nas wzmagający się wiatr, a jeszcze w kanale myśleliśmy o odwołaniu regat, tak słabo wiał. Uderzenie w dzwon i ruszyły regaty. Najpierw bramka seksteńska, dookoła wysp: Czarciej i Pajęczej, z wiatrem do 6 stopni w skali Beauforta, wyścig kończymy w bramce wejściowej do portu Niedźwiedzi Róg. Wszyscy docierają bez strat.

Wyniki wyścigu - sternicy z załogami, którym gratulujemy:

I miejsce Sławek Wyderko - Warszawa

II miejsce Krzysztof Truchanowicz - Energa Operator Gdańsk

# III miejsce – Piotr Wardziak - Warszawa

IV miejsce Andrzej Motyliński - Warszawa, Zielona Góra

V miejsce Jan Jaroszewicz - Warszawa PGNiG Termika

VI miejsce Adam Nowodworski - Energa Operator Gdańsk.

Spotkanie pożegnalne: wręczanie pucharów i upominków w strugach ulewnego deszczu niesionego przez wiatr. Ale co to dla nas, bar „Kotwica” jak może próbuje nas chronić przed deszczem. Zespół „Oj, tam” bawi nas do późna.

Poranek wita nas słońcem, wracamy do Popielna, zdawanie sprzętu, pożegnania.

Ahoj, do następnego miłego spotkania.

 Marek Wardziak

***Kilka słów w imieniu załogi z Warszawy***

Czasem zwykłe rzeczy mogą stać się niezwykle, dzięki temu, że robimy je w towarzystwie niesamowitych ludzi. Ukłony dla uczestników wyprawy za ciepłe przyjęcie naszej ekipy: otwartość, wyrozumiałość, kwiaty na pokładzie o poranku;). Dziękujemy za „wpuszczenie” nas do Waszego świata. To była niesamowita przygoda z jeziorem.

Chciałabym szczególnie podziękować całej załodze jachtu C.K. Dezerterzy za te wspaniałe chwile:

* Kapitanie – dziękujemy, że z taką starannością dbałeś o swoje „szczury lądowe”.
* Gesslerowa – to była prawdziwa rozkosz podniebienia.
* Słodka Kaśka – do dziś wspominamy przepyszne babki i babeczki.
* Warszawska Szyszko & Justi – dzielenie wacht, balast na lewej lub prawej burcie w takim towarzystwie to przyjemność, a nie obowiązek.
* Filippo – za siłę i cierpliwość do grota;)
* Sieczka – sprawdzasz się w każdym terenie, z Tobą zawsze można konie kraść,;).

Mam nadzieję, że uda nam się jeszcze popłynąć pod dowództwem kapitana Piotra Wardziaka w niejeden rejs.

To fenomenalne, fantastyczne i genialne, że istnieją takie Stowarzyszenia jak Wasze. Stopy wody pod kilem i sprzyjających wiatrów.

#beDiscovery

Marta Fiedczak